

OPIS PRACY MAGISTERSKIEJ: DZIAŁALNOŚĆ „KOMÓRKI ANTYMASONSKIEJ” EPISKOPATU POLSKI (1946-1952)

Tematem pracy jest przedstawienie historii grupy polskich działaczy katolickich (scharakteryzowanych roboczo jako „antymasońska komórka Episkopatu Polski”), kompletujących informacje na temat wolnomularzy oraz okultystów w Polsce w latach 1946-1952. Autor w swojej dysertacji się nakreślić motywy, dla których ta oddolna inicjatywa kilku aktywistów katolickich, spotkała się z tak dużym zainteresowaniem, a także wsparciem najwyższych władz kościelnych w Polsce.

Problematyka inwigilacji szeroko pojętego środowiska masońskiego przez Kościół katolicki w czasach komunizmu nie została w zasadzie podjęta przez żadnego z badaczy. Jeden z niewielu wyjątków stanowi po części artykuł K. Kaczmarskiego – „Działania aparatu represji wobec masonerii w Polsce Ludowej”. Na jego łamach scharakteryzowano pokrótce zakres tematu skupiając się przede wszystkim na kwestii stosunku ideologii komunistycznej do wolnomularstwa. Przekrojowo nakreślono również tematykę inwigilacji polskich wolnomularzy przez bezpiekę posługując się przykładami spraw obiektowych, które miały na celu zinfiltrowanie i unieszkodliwienie środowisk masońskich. Pomimo przedstawionych przykładów jawnego nękania wolnomularzy i okultystów, autor zbagatelizował działania MBP w tym konkretnym zakresie określając je mianem nieszkodliwych. Co istotne dla tematu w omawianym artykule nadmieniono jedynie o istnieniu „komórki antymasońskiej” wymieniając nazwisko tylko jednego z jej członków. Stan badań zmienił się wraz z opublikowaną książką Andrzeja Friszke „Między wojną a więzieniem” (2015), w której opisał on aktywność założyciela komórki Jerzego Krasnowolskiego jako agenta. Friszke w rozdziale zatytułowanym „Prowokacja czy uwikłanie” skupił się jednak głównie na środowisku młodej inteligencji katolickiej, która także znalazła się w orbicie zainteresowań twórcy komórki i była przez nią rozpracowywana. Co istotniejsze Friszke nie zbadał również trzech tomów zapisków komórki zarekwirowanych przy okazji aresztowania Krasnowolskiego w maju 1952 r.

Stąd też niniejsza praca, podzielona na cztery rozdziały, stanowiąca nowatorską próbę przedstawienia dziejów quasi-komórki wywiadowczej złożonej z osób napędzanych spiskowym sposobem postrzegania otaczającej rzeczywistości, która ich przerastała.

Punktem wyjścia do zrozumienia powodów dla jakich Kościół katolicki w Polsce w dobie stalinizmu zdecydował się na wspieranie działalności grupy zajmującej się infiltracją szeroko pojętej masonerii jest jego negatywne stanowisko względem wolnomularstwa. Kontrmasonizm katolicki zdefiniowany został przez włoskiego religioznawcę M. Introvigne w książce „Satanizm, historia mity” w której pisze on, iż podstawą tego modelu jest Encyklika Papieża Leona XIII: [...] *Humanus Genus* reprezentująca stanowisko na jakim Kościół katolicki stoi do dziś - ma charakter filozoficzny. Jego zwolennicy oskarżają masonierię o relatywizm, laicyzm i naturalizm, a także o spiskowanie przeciwko Kościołowi” (M. Introvigne, *Satanizm. Historia, mity*, Kraków 2014, s. 226). Kierując się tym tokiem rozumowania Kościół katolicki w Polsce był niechętny reaktywującej się na początku II Rzeczypospolitej masonerii. Tendencję tę nasilała w szczególności publicystyka, która w większości kreowała mit wolnomularstwa jako złowrogiej organizacji. Kwestią tych wyobrażeń zajął się w gruntowny sposób P. Waingertner w książce „Wolnomularstwo II Rzeczypospolitej w oczach współczesnych”. Po przeanalizowaniu szeregu artykułów z prasy i publikacji z okresu międzywojnia, doszedł on do wniosku iż: [...]dominują w tych przekazach materiały pochodzące z kręgów niechętnych wolnomularstwu, przede wszystkim z obozu narodowego i środowisk katolickich, czy wręcz kościelnych. To głównie pod ich wpływem kształtował się w państwie polskim, w opinii publicznej, wizerunek organizacji wolnomularskich jako wszechmocnej i złowrogiej potęgi.” (P. Waingertner, *Wolnomularstwo II Rzeczypospolitej w oczach współczesnych*, Łódź 1999, s. 43-44).

Ważnym czynnikiem oddziaływującym był również stosunek do kwestii masonerii najwyższych hierarchów Kościoła w Polsce, na czele z prymasem – Augustem Hlondem sprawującym tę funkcję do 1948 r., który na jej temat wypowiadał się w bardzo negatywnym ujęciu m.in.: na Zjeździe Katolickim z dnia 6 listopada 1926 r. : „Czy mamy zaprzedać się w wolnomularską niewolę? Czyż naprawdę mamy powtarzać błędy innych ludów i w zaraniu swojego bytu kłaść kark w masonską pętlicę. Tem więcej zerwać z nią musi Polska, że masoneria to konspiracja zagraniczna, której nie tylko na Polsce nic nie zależy, ale która potężnej Polski nie chce”. Te i szereg podobnych wypowiedzi oraz postaw musiały mieć niewątpliwy wpływ na negatywne wyobrażenie i zakorzenione przez nie stereotypy jakie bez wątpienia wpłynęły na poglądy przedwojennego jak i powojennego społeczeństwa. Jak już zaznaczono nie ominęły również wyższego kleru.

Jeżeli chodzi o stosunek nowej komunistycznej władzy w Polsce do kwestii wolnomularstwa i jakichkolwiek prób odrodzenia tego ruchu w kraju, to był on zdecydowanie

negatywny. Zresztą komunizm jako ideologia wyznająca materializm dialektyczny, negujący wszelkie odstępstwa od twardo narzuconych norm, nie akceptował istnienia wolnomularstwa odwołującego się do wyszukanego symbolizmu i głębszych idei. Zostało to m.in. stwierdzone 2 grudnia 1922 r. na posiedzeniu IV Międzynarodówki, która zdecydowała o niemożności pogodzenia roli członka partii komunistycznej z jednoczesnym zasiadaniem w loży masońskiej. Stosunek komunistów do masonerii nie zmienił się także w późniejszych latach o czym świadczy przytoczona przez L. Hassa w książce „Loża i polityka. Masoneria rosyjska 1822-1955” definicja z Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej z 1954 r. opisująca wolnomularstwo w sposób zdecydowanie negatywny jako skrajnie reakcyjną organizację (L. Hass, *Loża i polityka. Masoneria rosyjska 1822-1955*, Warszawa 1998, s. 161). Co prawda istniały próby skonstruowania przez komunistyczne władze w Polsce czegoś na kształt koncesjonowanej masonerii, jednak pomysł ten poległ w wyniku ostrego sprzeciwu członka biura KC Jakuba Bermana.

Według akt MBP po wojnie inwigilacją masonerii z ramienia polskiego Kościoła miała zajmować się od 1946 r. grupa działaczy katolickich prowadzonych przez Jerzego Krasnowolskiego, aktywistę harcerskiego – sprawującego w czasach okupacji stanowisko prezesa Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej "Odrodzenie". Krasnowolski był uczestnikiem powstania warszawskiego, po wojnie prominentnym działaczem stowarzyszenia PAX i późniejszym wiceprezesem Klubu Inteligencji Katolickiej „Dialog” w Warszawie. Drugim co do rangi członkiem komórki był Ludwik Tyborowski, również aktywista katolicki, okupacyjny członek konspiracyjnej organizacji katolickiej „Krzyż i Miecz”, działacz „Odrodzenia”, związany ze środowiskiem KIK-u, późniejszy autor artykułów miesięcznika „Więź”.

Do najbliższych, świadomych istnienia komórki współpracowników Krasnowolskiego, oprócz Tyborowskiego według wniosku o ich zatrzymanie mieli należeć: łódzki duszpasterz akademicki ks. Stanisław Bajko; członkini „Sodalicji Mariańskiej” Zofia Lewin; działaczka stowarzyszenia „Juventus Christiana” Hanna Sadowska; poetka, członkini Sodalicji Mariańskiej Hanna Iłowiecka; oraz działacz harcerski i późniejszy wykładowca akademicki Witold Sawicki, autor napisanej pod koniec lat ‘50, a wydanej po 1989 r. książki „Organizacje tajne w walce z Kościołem” (W. Sawicki, *Organizacje tajne w walce z Kościołem. Antykościół tajny – zarys*, Krzeszowice 2011, ss. 153).

Jak wynika z kwestionariusza zatrzymania w marcu 1952 r. Krasnowolski został aresztowany przez UB jako podejrzany o: [...] kierownictwo grupą osób zbierającą wiadomości o masonerii” (IPN BU 01251/22/Jacket, k. 2). Sprawę umorzono w sierpniu 1952 r. Z protokołów przesłuchań, a także z archiwów komórki przechwyconych przez funkcjonariuszy bezpieki wynika, iż jej członkowie zajmowali się zbieraniem i opracowywaniem, a później przekazywaniem informacji dotyczących: [...] masonerii w Polsce i osobach z nią związanych, m.in. tkwiących w instytucjach katolickich.” (IPN BU 01251/22/Jacket, k. 65).

Jak informuje wniosek o zatrzymanie grupy zajmującej się zbieraniem informacji o masonerii z maja 1952 r., MBP wykryło jej działalność już w 1949 r. jednak: „Ze względu na interes operacyjny grupa nie została zlikwidowana [...] (IPN BU 01251/22/Jacket, k. 75). Sam skład informatorów komórki bezpieki udało się rozszyfrować na ponad 1,5 roku przed aresztowaniem jej twórców, dzięki donosowi niejakiego TW Włodka z dn. 23 listopada 1950 r.

Według informacji zawartej w notatce informacje przekazywało Krasnowolskiemu ponad 20 osób. Wśród nich możemy znaleźć nazwiska m.in.: żołnierza AK, powstańca warszawskiego, więźnia stalinowskiego i opozycjonisty- Adama Stanowskiego; wykładowcy akademickiego, księdza Leszka Kuca; polityka stronnictwa pracy, późniejszego założyciela ZCHN-u Wiesława Chrzanowskiego czy nawet Władysława Bartoszewskiego. W aktach widnieje także nazwisko Wacława Auleytnera, członka warszawskiego KIK i późniejszego redaktora miesięcznika „Więź” (w 2011 r. złożył oświadczenie, w którym przyznał się do kontaktów ze służbami specjalnymi PRL w latach 1949–1984- celem inwigilacji środowiska KIK^{*}). Osoby te figurowały w aktach komórki pod odpowiednimi pseudonimami, a były to pojedyncze litery alfabetu łacińskiego (np. Krasnowolski podpisany był literą „m.; Tyborowski- „E.”; Auleytner- U.”; Chrzanowski – „R.”). Nie oznacza to oczywiście, iż informatorzy komórki wiedzieli o jej istnieniu. Większość z nich była zapewne nieświadoma tego, że podawane przez nich informacje mogły być notowane przez Krasnowolskiego bądź któregoś z jego współpracowników. Co ważne z zachowanych dokumentów komórki przechwyconych przez bezpiekę wynika, iż ilość informacji pochodzących od poszczególnych informatorów skrajnie się różni. Przykładowo podczas kwerendy autor niniejszego artykułu odnalazł pojedyncze notki z inicjałem „a”., pod którym TW Wolski scharakteryzował W. Bartoszewskiego.

^{*} W. Auleytner, *Oświadczenie Wacława Auleytnera z dnia 17 sierpnia 2013 roku*. [dostęp: 15 września 2015], <<http://www.wiez.pl/czasopismo/s,newsy,typ,1,id,738>>.

Materiały, które archiwizował Krasnowolski, składały się głównie z notatek spisywanych przez niego oraz Tyborowskiego i dotyczyły w większości życiorysów (sporządzonych w formie biogramów) osobistości z 20-lecia międzywojennego (Jan Hempel, Sergiusz Hessen, Bolesław i Tadeusz Micińscy, Oskar Halecki) bądź osób przebywających w Polsce po roku 1945 r., zaangażowanych w jakikolwiek sposób w szeroko pojęty ruch wolnomularski (spirytualizm, okultyzm, ruch różokrzyżowy, ruch teozoficzny). Pomimo tego, że autorzy notatek rozróżniali poszczególne rytu wolnomularskie czy para-wolnomularskie (różokrzyżowców, sedirówców, martynistów) to łączyli je wspólnie pod jednym hasłem „masonerii”. Za owych „masonów” zostali uznani nie tylko przedwojenni członkowie wolnomularstwa (Edward Okuń, Marcei Handelsman czy Mieczysław Wolfke) i osoby, które miały jakiegokolwiek związki z ezoteryką czy okultyzmem, ale także postacie, które nie były kojarzone z wolnomularstwem (architekt Lech Niemojewski, historyk Stanisław Pigoń, Władysław Tatarkiewicz czy Jan Parandowski) W materiałach znalazły się również materiały dotyczące wspomnianego już „Zakonu Krzyża i Miecza”.

Treść przechwyconych przez bezpiekę notatek komórki Krasnowolskiego prezentuje obraz polskiej masonerii jako ruchu wywierającego olbrzymi wpływ na życie polityczne w Polsce. „Masoni” w powojennej Polsce mieli posiadać wpływ na komunistyczne władze czego najlepszym przykładem miały być kariery jakie zrobili niektórzy wolnomularze po 1945 r. Krasnowolski jako wzór swojej tezy przytacza w swoich notatkach casus Henryka Kołodziejskiego- przedwojennego dyrektora biblioteki sejmowej, a po wojnie członka Rady Państwa.

Ponadto osoby te miały wnikać w struktury Kościoła, tak jak mediewista prof. historii Stefan Maria Kuczyński, scharakteryzowany jako różokrzyżowiec, który miał prowadzić: „akcje masońskie na terenie młodzieżowym”, w szczególności wśród organizacji katolickich. O przynależność do masonerii oskarżano zaangażowanych katolików m.in., profesora UW Jakuba Sawickiego, pełniącego przez szereg lat funkcję kierownika świeckich dominikanów; działacza katolickiego, redaktora „Tygodnika Powszechnego” i „Znaku” Jerzego Zawieyskiego czy filozofa mesjanistycznego, ostatniego Delegata Rządu na Kraj i więźnia stalinowskiego Jerzego Brauna. Polscy „masoni” mieli także posiadać kontakty z ośrodkami zagranicznymi scharakteryzowanymi jako „Anglosasi” (IPN BU 00231/95/92/2, k. 53-55).

Obraz ten zdecydowanie przeczy ustaleniom poważnych badaczy zajmujących się tematyką najnowszej historii polskiego wolnomularstwa m.in.: L. Hassa i N. Wójtowicza, którzy w

swoich pracach utrzymywali, iż polskie środowiska masońskie po wojnie były w stanie zupełnego rozkładu (L. Hass, *Masoneria polska XX wieku. Losy, loże, ludzie*, Warszawa 1996, s. 98-100; N. Wójtowicz, *Obraz dwóch "Koperników" w wybranych dokumentach resortu bezpieczeństwa*, w: "Ars Regia" nr 20, Warszawa 2013, s. 217-218). Ustalenia grupy Krasnowolskiego można uznać zatem w większości za twórczość inspirowaną teoriami spiskowymi nie mającymi na ogół pokrycia w rzeczywistości.

Oprócz korzystania z rodzimej i zagranicznej literatury poświęconej zagadnieniom wolnomularstwa, komórka zajmowała się także czynną infiltracją środowisk okultystycznych w czym prym wiedli Auleytner i Tyborowski. Ten ostatni zdołał nawiązać kontakty z ezoterykami m.in. z: lubelskim adwokatem, przedwojennym działaczem wolnomysłicielskim (w aktach Krasnowolskiego figurującym jako esperantysta, mason, okultysta oraz różokrzyżowiec) Janem Zawadą; bliskim współpracownikiem Czesława Czyńskiego (założyciela Zakonu Martynistów w Polsce) Józefem Arszennikiem; członkinią towarzystwa teozoficznego Wiktoria Grzmielewską; przedwojennym członkiem „Różo-krzyżowego Związku Przyjaciół Duchowych” Antonim Dzierzbickim; malarzem ezoterycznym i kabalistą Marianem Gruzewskim; założycielem polskiej odnogi okultystycznej grupy „Nowej Grupy Służebników Świata” Edmundem Strążykim; antropozofem Robertem Walterem oraz jego współpracownikiem Maciejem Konopackim. Według zeznań Tyborowski miał ich poznać w czasie wykładów o ideologii Maxa Heindela prowadzonych przez Jana Zawadę w latach 1947-1948 w jego mieszkaniu przy ulicy Marszałkowskiej (IPN BU 01251/21/D, k. 40-44).

Jak zeznawał w maju 1952 r. Tyborowski: „Informacje które zbierałem z dziedziny masonerii i okultyzmu w Polsce dotyczyły przede wszystkim filozofii ideologii historii, a poza tym interesowały mnie w szczególności zagadnienia takie jak ilość członków, skład personalny metody szkolenia oraz propagandy i łączność z zagranicznymi ośrodkami tych środowisk okultystycznych[...] ich nastawienie do porozumienia pomiędzy Państwem a Kościołem” „Informacje zbierałem na drodze rozmów z okultystami [...] W trakcie rozmów mówiłem, że interesuję się okultyzmem oraz, że studiuje go naukowo, natomiast nie informowałem o przeznaczeniu uzyskiwanych przeze mnie informacji do wiadomości prymasa Wyszyńskiego i biskupa Klepacza Michała z Łodzi”. (IPN BU 01251/21/D, k. 45-46).

W oparciu o oświadczenie Krasnowolskiego, które złożył on oficerom MBP jego „siatka wywiadowcza” miała podjąć swoje działania za wiedzą i przyzwoleniem ówczesnego biskupa lubelskiego i późniejszego prymasa Stefana Wyszyńskiego: „W początkowym okresie wiadomości o grupach masońskich zbierałem dla siebie. W późniejszym czasie pod

koniec 1946 r. lub początkiem 1947 r. po ugrupowaniu pewnej ilości materiału porozumiałem się z biskupem lubelskim Wyszyńskim Stefanem” „Po skontaktowaniu się z nim i przekazaniu mu pewnych wiadomości-referatów [...]działalność swoją w celu zbierania informacji o grupach masońskich rozszerzyłem” (IPN BU 01251/22/Jacket, k. 40-41.). Na postawie zeznań Krasnowolski od 1946 r. miał spotkać się z Wyszyńskim cztery razy, po mianowaniu go prymasem miało dojść do pięciu spotkań w celu dostarczania duchownemu materiałów o masonerii. Informacje zebrane przez komórkę były również sporadycznie przekazywane biskupowi łódzkiemu Michałowi Klepaczowi. Wyszyńskiego jak zeznał Krasnowolski miały w szczególności zainteresować rzekome powiązania masonerii z klerem: [...]przekazałem mu (Wyszyńskiemu – przyp. aut.) materiały opracowane na maszynie dotyczące powiązań i przynależności księży katolickich do masonerii. Między innymi podałem nazwiska: ks. Kisiel Aleksander z dzielnicy Mokotów, biskup Choromański (Zygmunt biskup pomocniczy warszawski w latach 1946–1968- przyp. aut.), ks. Wądołowski (Zygmunt- przyp. aut.) były redaktor „Tygodnika Warszawskiego”, ks. D. Ville (Feliks de Ville - przyp. aut.) z Warszawy – obecnie nie żyje, Oraczewski (Czesław - przyp. aut.) z parafii Św. Jakuba w Warszawie [...] (IPN BU 01251/22/Jacket, k. 57).

Kardynał uznał informacje za przydatne z tego też powodu miał również finansować działalność komórki: „Na spotkaniach w Lublinie jeden raz albo dwa razy w kopercie przekazał mi Wyszyński Stefan około 20.000 zł. Natomiast na spotkaniach w Warszawie otrzymywałem trzykrotnie w granicach 10-20.000 zł za każdym razem”, o fakcie, iż Wyszyński znał Krasnowolskiego świadczy fragment dziennika działacza katolickiego Janusza Zabłockiego datowany na 10 grudnia 1956 r.: „Widziałem jak Wyszyński zatrzymał się przy Jerzym Krasnowolskim i chwilę z nim rozmawiał. Jeśli dobrze pamiętam udzielał chrztu synkowi Jerzego (1952). Jak ten człowiek tak nieprzejrzysty wykorzysta tę swoją znajomość z prymasem i łatwiejszy do niego dostęp? W czyim interesie się tym posłuży.” (J. Zabłocki, *Dzienniki 1956-1965. Tom 1*, Warszawa 2008, s. 50-51). Co do kwestii przekazywania materiałów komórki przez Krasnowolskiego prymasowi- to mamy pewność, że Wyszyński posiadał wiedzę o istnieniu archiwum. W notatce ze swojego dziennika datowanej na 29 lipca 1953 r. napisał on: „Przybył Jerzy Krasnowolski, który od wyjścia z więzienia nie pokazywał się u mnie wcale. Zbiory jego, dotyczące studiów nad masonerią w części mu zwrócono.” (S. Wyszyński, *Pro memoria. Zapiski z lat 1948-1949 i 1952-1953*, Warszawa 2007, s. 576).

Jednak najlepszym dowodem na fakt, iż prymas musiał być zaznajomiony z twórczością Krasnowolskiego jest rozmowa, którą odbył on z kierownikiem Wydziału Organizacyjnego KC Franciszkiem Mazurem z 14 stycznia 1953 r. O treści konwersacji dotyczącej z grubsza relacji Kościół - Państwo informuje na łamach swoich zapisków sam Wyszyński: „Dotknę innej spraw która źle was ustawia wobec Kościoła w Polsce. Popelniacie błąd zasadniczy mnożąc sobie wrogów. Trybuna Ludu głosi całemu światu, że biskupi, że papież to wrogowie Polski Ludowej. Przecież to na rękę tym wrogom. To im ułatwia zadanie. Oni powinni wam płacić honoraria! Niemcy przytakują waszej tezie - i mówią: nic dziwnego! Podobnie w Ameryce! Wracam raz jeszcze do masonerii. Bo masoneria całego świata też się cieszy z waszej tezy. Oni dziś przekonują komunistów, że powinni zlikwidować Kościół w Polsce. Bo masoneria też wierzy w to, że oni zwyciężą, podobnie jak wy. Ale chcą mieć pole bez konkurentów. I dlatego dziś zachęcają komunistów: zniszczcie Kościół, pozostanie nam tylko jeden wróg - komunizm. W tej chwili komunizm jest «wynajęty» przez masonerię wszechświatową do likwidowania Kościoła. Ilekroć musieliśmy występować przeciwko wam, bronić praw Kościoła, zawsze byliśmy pochwalani przez masonerię; bo w walce niszczał Kościół. Ale «gdysmy się dogadywali» - zawsze rozpoczynano atak na biskupów. Bo «pokój religijny» w Polsce był nie na rękę masonerii. Masoneria to wspólny wróg - i nasz, i wasz; my się znamy na nim już od dawna; wy zdradzacie naiwność początkujących wobec masonerii. Nie bądźcie ich najmitami i nie załatwajcie sprawy masonerii - vulgo kapitalistów” (S. Wyszyński, *Pro memoria. Zapiski z lat 1948-1949 i 1952-1953*, Warszawa 2007, s. 412-413).

Prymas zakończył „masoński wątek” tej rozmowy w sposób, który najwybitniejszy polski masonolog L. Hass w swojej książce „Masoneria polska XX wieku” zinterpretował jako sugestię wspólnego zwalczania masonerii przez Kościół i komunistyczne władze (L. Hass, *Masoneria polska XX wieku. Losy, loże, ludzie*, Warszawa 1996, s. 100). Również autorka monumentalnej biografii prymasa E. Czackowska napisała, iż w czasie tej konkretnej rozmowy padła propozycja stworzenia wspólnego antymasońskiego frontu (E. Czackowska, *Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2009, s. 151).

Przypomnijmy, iż te znamienne słowa Wyszyński wypowiedział zapewne wiedząc jaki był los antymasońskiego archiwum Krasnowolskiego. Sam fakt, iż najwyższy przedstawiciel władz Kościoła w Polsce nazwał masonerię wspólnym wrogiem kościoła i komunistów, a także wysnuł tezę o inwigilacji i wykorzystywaniu komunizmu przez wolnomularzy można

interpretować jako próbę zachęcenia ówczesnych władz do podjęcia zdecydowanych kroków względem pozostałości środowisk masonskich w Polsce.

Działania takie zostały zresztą podjęte. Ze skonfiskowanych notatek komórki bezpieczeństwa zrobiła użytek o czym informuje nas autor protokołu zatrzymania Krasnowolskiego oficer Tadeusz Cibor: „Niektóre z tych materiałów posiadały dużą wartość operacyjną. Między innymi materiały dostarczone przez niego (J. Krasnowolskiego- przyp. aut.) wykorzystane zostały do sprawy „Ośrodka Homokratycznego” i do sprawy Waltera Roberta– przygotowanych obecnie do realizacji.” (IPN BU 01251/22/Jacket, k. 75.).

Sprawa „Ośrodka Homokratycznego” malarza spirytystycznego Mariana Gruzewskiego, który został dnia 4 września 1952 r. skazany na 7 lat pozbawienia wolności. Jak głosiło uzasadnienie wyroku oskarżono go o próbę zmiany ustroju Państwa Polskiego przemocą przez wspólne opracowywanie w toku zebrań odbywanych z reguły dwa razy w miesiącu wszechstronnej, systematycznej i szczegółowej teorii o dokonaniu przewodu kontrewolucyjnego, przez utworzenie zakonspirowanego rządu "Homokratycznego. Co czynić miał wraz z obywatelami brytyjskimi Stephanem i Fredem Greenwodami oraz polakiem Kazimierzem Grochalem. Robert Walter polski antropozof, astrolog i homeopata, został ostatecznie aresztowany przez UB, w latach 1952-1954 przebywał w ciężkich warunkach w więzieniu mokotowskim w Warszawie.

Ciekawym w kontekście całej sprawy jest fakt, iż według wniosku o aresztowanie Krasnowolskiego (1952) miał być on od 1949 r. zakonspirowanym agentem Departamentu V o pseudonimie „Stanisław Pielewski”, wraz z trzema innymi zwerbowanymi członkami komórki antymasońskiej (nie podano ich personaliów) miał przekazywać materiały zarówno dla bezpieki jak i Kościoła, przez co funkcjonariusze MBP podejrzewali go o bycie kimś w rodzaju podwójnego agenta: „Należy liczyć się z możliwością, że uzyskanie archiwum i śledztwo wykaże, że Krasnowolski wykorzystując parawan jakim jest współpraca z organami B.P. wychodził w swej działalności wywiadowczej poza nakreślone mu ramy rozpracowania terenu katolickiego i masonerii i zbierał sam jak i przez swoją sieć informacje z różnych dziedzin w celu przekazywania ich władzom kościelnym lub wywiadowi watykańskiemu. Istnieją poszlaki wskazujące na dwulicowość Krasnowolskiego w stosunku do organów B.P.” (IPN BU 01251/22/Jacket, k. 76).